

TARCZA DROŻSZA OD F-16. POLSKA STAWIA POPRZECZKĘ WYŻEJ, NIŻ EUROPEJSCY SOJUSZNICY [3 PUNKTY]

Podpisana umowa na pierwszą fazę programu Wisła to najbardziej kosztowny kontrakt zbrojeniowy, przewyższający wartością nawet 48 myśliwców F-16. Transakcja ta jest często porównywana do zakupów Patriotów przez Szwecję i Rumunię, dokonywanych za nieco mniejszą kwotę. Polska postawiła jednak zdecydowanie wyższe wymagania, zarówno w odniesieniu do konfiguracji samego systemu, jak i do współpracy przemysłowej.

Umowa została podpisana przez ministra Błaszczaka, jej wartość to 4,75 mld USD. W jej ramach zostaną pozyskane cztery jednostki ogniowe Patriot, wchodzące w skład dwóch baterii, dostosowane od podstaw do współpracy z systemem zarządzania obroną powietrzną IBCS, 208 bojowych pocisków PAC-3 MSE i 11 przeznaczonych do testów, a także elementy systemu IBCS, w tym jednostki Engagement Operations Center w różnych wariantach, jak i komponenty nowej generacji systemu łączności IFCN.

Czytaj też: [Umowa na Wisłę czeka już tylko na podpis MON. Cena między 4,5 mld a 5 mld dolarów \[NEWS Defence24.pl\]](#)

Wartość umowy na pierwszą fazę Wisły przewyższa więc kwotę kontraktu na myśliwce F-16. Jak jeszcze w 2014 informowało Defence24.pl Ministerstwo Finansów, łączny koszt finansowania programu samolotu wielozadaniowego wyniósł nieco ponad 3,25 mld USD. Kwota polskiego programu Wisła przewyższa też maksymalne notyfikowane wartości umów sprzedaży zestawów Patriot do Rumunii i Szwecji.

Czytaj też: [Przeciwrakietowy kontrakt stulecia. MON potwierdził datę \[KOMENTARZ\]](#)

W tym pierwszym wypadku chodzi o zakup za 3,9 mld dolarów siedmiu jednostek ogniowych Patriot PAC-3+/PDB-8. Dokument FMS objął 168 pocisków PAC-3 MSE i 56 GEM-T wraz z 28 wyrzutniami M903. W transakcji uwzględniono standardowy system łączności i nie wzięto pod uwagę offsetu. Szwecja z kolei otrzymała zgodę na pozyskanie czterech jednostek ogniowych PAC-3+/PDB-8 (a więc podobnej liczby, jak Polska), z 200 rakietami PAC-3 MSE i 100 pociskami GEM-T oraz 12 wyrzutniami i, standardowym systemem łączności, bez offsetu, za kwotę 3,2 mld dolarów. Dlaczego więc polski zakup, pomimo znacznego obniżenia wartości w stosunku do notyfikacji Kongresu (pierwotnie wynosiła 10,5 mld USD), wiąże się z takim kosztem?

1. Różnice w konfiguracji systemu

Polska pozyskuje zestawy Patriot z nowym systemem zarządzania obroną powietrzną IBCS. Co za tym idzie, polskie zestawy Patriot, będą różnić się konfiguracją od zestawów wprowadzanych w Szwecji i Rumunii. Otrzymają bowiem elementy IBCS, jak i nowego systemu łączności IFCN. Jednocześnie jednak będą wyposażone w zmodyfikowane stacje kontroli systemu Patriot Engagement Control Station i jednostki Radar Interface Unit, gdyż te są konieczne do komunikacji IBCS z sektorowym radarem Patriota.

Czytaj też: [Szwecja i Rumunia pod ochroną Patriotów. Sukces USA \[KOMENTARZ\]](#)

W podobnej konfiguracji będą występować także amerykańskie baterie Patriot z IBCS, przynajmniej do czasu wprowadzenia nowego radaru dookólnego w programie LTAMDS. Ten ostatni będzie bowiem mógł podłączyć się bezpośrednio do sieci IBCS. Polska zdecydowała się też na zakup w pierwszym etapie wyłącznie pocisków PAC-3 MSE (208 + 11 przeznaczonych do testów). Te rakiety przeznaczone są do przechwytywania najtrudniejszych celów, włącznie z pociskami balistycznymi i w odróżnieniu od pocisków GEM-T nie wymagają podświetlenia celu przez radar systemu Patriot. Dzięki dysponowaniu naprowadzaniem inercyjnym (aktywnym radarowym) cel może być wskazany przez dowolną stację o odpowiednich parametrach, również przez radar krótkiego zasięgu.

Wadą pocisków PAC-3 MSE jest jednak koszt, według części szacunków wartość jednego to około 6 mln USD. Według dostępnych informacji są one znacznie droższe od rakiet typu GEM-T, przez co polski zapas łącznie 219 rakiet dla czterech zestawów w naturalny sposób będzie droższy, niż łącznie 224 (168+56) pocisków dla siedmiu baterii rumuńskich. **Polska pozyskuje jednak rakiety PAC-3 MSE dla obu faz programu Wisła.** Dodatkowo dzięki rezygnacji z pocisków GEM-T w drugiej fazie będzie można wybrać dowolny radar dookólny o odpowiednich parametrach, gdyż nie będzie konieczności zachowania zdolności kierowania rakietami tego typu.

2. Offset i transfer technologii

Drugim elementem różniącym polski zakup systemu Wisła od transakcji, jakie są prowadzone w Szwecji i Rumunii jest offset. Strona polska – w odróżnieniu od Szwecji i Rumunii zażądała zobowiązań offsetowych, co zostało uwzględnione w notyfikacji Departamentu Stanu dla Kongresu i potwierdzone zawarciem porozumienia offsetowego o wartości niemal miliarda złotych.

Czytaj też: [Offset na pierwszą fazę Wisły podpisany](#)

Polska zamierza bowiem już w ramach pierwszej fazy programu Wisła ustanowić na terenie kraju zdolności produkcyjno-serwisowe, pozwalające na bardziej samodzielne wsparcie eksploatacji zakupionych baterii w cyklu życia, produkcję niektórych komponentów, czy wreszcie przygotowanie się do szerszego transferu technologii w drugim etapie programu Wisła.

W momencie zakupu budowa dodatkowych zdolności serwisowych i produkcyjnych w kraju stanowi pewien koszt, co musi wpływać na wartość całego kontraktu. Z drugiej jednak strony poniesione wydatki na offset, i nieobjęty bezpośrednio offsetem transfer technologii mogą zwrócić się w trakcie służby systemu przeciwlotniczego i przeciwrakietowego. Utworzony potencjał będzie używany do wsparcia czy modyfikacji polskich baterii Patriot, podczas gdy inne państwa będą – w większym stopniu – musiały polegać na dodatkowo zamawianych usługach z zakresu wsparcia, świadczonych przez kontrahenta zagranicznego.

Wreszcie, offset w pierwszym etapie stanowi przygotowanie do realizacji drugiej fazy programu Wisła, gdzie zakłada się większy udział krajowego przemysłu, zarówno jeżeli chodzi o technologie radarowe, jak i pocisku niskokosztowego. Kompetencje pozyskane w trakcie budowy obrony powietrznej średniego zasięgu planuje się też wykorzystać w programie obrony powietrznej krótkiego zasięgu Narew. Prezes PGZ Jakub Skiba w wypowiedzi dla Defence24.pl stwierdził: „Realizacja pierwszego etapu postępowania WISŁA w Grupie PGZ to czas budowy kompetencji, dzięki którym jesteśmy w stanie zredukować koszt utrzymania produktu oraz rozwijać nasze zaplecze techniczno-technologiczne.”.

Czytaj też: [Prezes PGZ: pierwszy etap Wisły to czas budowy kompetencji](#)

Tworzenie potencjału przemysłowego musi zwiększać koszt umowy dostawy w momencie jej zawarcia, ale jeżeli będzie on prawidłowo wykorzystany, to te nakłady „zwrócą się” w trakcie realizacji kolejnych elementów programu obrony powietrznej.

3. Pierwsza faza Wisły to część całości

W trakcie pierwszego etapu programu Wisła pozyskiwane są też pewne elementy, przeznaczone dla obu faz. To między innymi zapas pocisków PAC-3 MSE. W drugim etapie zostanie pozyskanych kilkakrotnie więcej rakiet, ale mają one w założeniu charakteryzować się dużo niższym kosztem. Kwota, jaką Polska przeznaczy na pociski w pierwszej fazie to znacznie więcej niż jedna czwarta kosztu pocisków raketowych w obu fazach Wisły.

Czytaj też: [Raytheon: SkyCeptor odpowiedzią na problem koszt-efekt w Wiśle \[Defence24.pl TV\]](#)

Raytheon deklarował wcześniej, że koszt pocisku SkyCeptor ma stanowić „ułamek”, być może nawet około 20-25 proc. ceny rakiety PAC-3 MSE. Jeżeli te deklaracje zostałyby spełnione, to koszt zakupu pocisków raketowych w drugiej fazie Wisły (dla sześciu baterii) może okazać się nawet zbliżony do pierwszego etapu. Otwarte pozostaje jednak pytanie, czy uda się uzyskać tak niską cenę za SkyCeptora (uwzględniając założenie produkcji licencyjnej tych rakiet) i czy w ogóle ostatecznie dojdzie do integracji tego pocisku z zestawem.

Czytaj też: [IBCS "sercem" Wisły. Jaki koszt systemu? \[WYWIAD\]](#)

Podobnie rzecz się ma z integracją systemu IBCS, którego elementy pozyskiwane są dla całego systemu Wisła. Jak powiedział w grudniu w rozmowie z Defence24.pl ówczesny wiceminister obrony Bartosz Kownacki: „Za system zarządzania obroną powietrzną IBCS nie będziemy płacić dwa razy, zapłacimy raz, a potem będziemy tylko dodawali kolejne elementy. W pierwszej fazie programu realizowany jest też offset dotyczący wyrzutni, który będzie wykorzystywany w obydwu etapach. Podobnie pozyskujemy pociski PAC-3 MSE dla obu faz obrony powietrznej średniego zasięgu.”.

Czytaj też: [Kownacki dla Defence24.pl: „Wyjaśniamy wątpliwości w sprawie ceny Patriotów. Nie zrezygnujemy z IBCS” \[WYWIAD\]](#)

W pierwszej fazie Wisły ponoszone są też pewne koszty całego systemu, zarówno jeżeli chodzi o zakupy sprzętu, jak i transfer technologii/offset. Wykorzystanie tych nakładów

będzie zależne od skutecznej realizacji drugiej fazy Narwi i Wisły.

Pierwsza faza programu Wisła będzie kosztowniejsza, niż zakupy zestawów Patriot w Rumunii czy Szwecji. Te dwa państwa zdecydowały się jednak na zakup zestawów „z półki”, w istniejącej konfiguracji i bez offsetu. Warszawa pozyskuje system Patriot w najnowocześniejszym, rozwijanym jeszcze wariantcie (w ramach specjalnej procedury „yockey waiver”), dzięki czemu będzie on od podstaw dostosowany do współdziałania z przyszłą architekturą obrony powietrznej US Army. Co za tym idzie, możliwości tych systemów będą znacznie większe – szczególnie, jeżeli dołączą do nich kolejne (zarówno polskie, jak i np. rozmieszczone przez sojuszników). Polskie baterie będą mogły korzystać z jednolitego, rozpoznanego obrazu sytuacji powietrznej różnych sensorów, a nie tylko wskazań własnych radarów. To krok naprzód w stosunku do istniejących Patriotów.

Polska uwzględnia też offset i transfer technologii, co musi zwiększać koszt systemu w momencie zakupu, ale może „zwrócić się” w trakcie późniejszej eksploatacji. Ponadto, pierwsza faza Wisły, to także pewne elementy całego systemu. Również konfiguracja pocisków i rezygnacja z rakiet GEM-T na tym etapie ma dać większą elastyczność w konfiguracji całej architektury obrony powietrznej.

Warto też zauważyć, że wszystkie trzy państwa: Rumunia, Szwecja i Polska pozyskują Patrioty w miejsce systemów przeciwlotniczych technologicznie pochodzących tak naprawdę jeszcze z lat 60. (Wołchow, Hawk, czy Nawa), które zostały w większości państw zastąpione przez nowsze zestawy klasy Patriota czy np. S-300P (w wypadku systemów sowieckich). Polska zamierza jednak dokonać przeskoku generacyjnego i od razu włączyć się w sieciocentryczne systemy obrony powietrznej, jakie są dopiero rozwijane i mają zastępować klasyczną architekturę dowodzenia.

Poniesienie planowanych kosztów w pierwszej fazie programu Wisła może więc okazać się uzasadnione, jeżeli doprowadzi do budowy warstwowego i zintegrowanego systemu obrony powietrznej. Podobnego do tego, jaki tworzony jest np. w USA, i na jakim prawdopodobnie co najmniej w części wzorował się MON. W warunkach intensywnego przeciwdziałania przeciwnika tylko taki system, łączący różne elementy w jedną całość, może okazać się skuteczny. Polski system jest droższy od szwedzkiego i rumuńskiego, gdyż jest elementem szerszego programu obrony powietrznej, zakładającego od początku współpracę przemysłową. Obecna faza budowy obrony powietrznej średniego jest bardzo ważnym, ale dopiero pierwszym elementem.

Aby w pełni wykorzystać możliwości zapewniane przez system, jaki zamierza pozyskać Polska, należy przeprowadzić zarówno program obrony powietrznej krótkiego zasięgu Narew, przewidziany do realizacji przez polski przemysł, jak i drugą fazę Wisły. To w jej trakcie z IBCS mają zostać zintegrowane polskie radary, a zestawy średniego zasięgu otrzymają radiolokatory dookólne i pociski niskokosztowe.

Oznacza to jednak również, że do wartości umowy podpisanej 28 marca trzeba doliczyć kolejne kilkadziesiąt miliardów złotych. Skuteczność programu „polskiej tarczy” będzie więc w dużej mierze zależała od możliwości finansowania i realizacji kolejnych jej elementów. Dopiero gdy zostaną one sfinalizowane, będzie można ocenić cały program obrony powietrznej i poniesione koszty. Ambitne założenia nie mogą rozbić się o finansowanie lub inne przeszkody. W innym wypadku armia i przemysł będą mogły tylko w ograniczonym stopniu wykorzystać miliardy złotych, wydane na pierwszą fazę Wisły.